

## Ideał człowieka według Johna Locke'a<sup>1</sup>

Ideał człowieka prezentowany jest przez Johna Locke'a zarówno w jego pracach dotyczących wychowania, jak i w dziełach z zakresu teorii poznania oraz filozofii polityki. Podstawowe elementy tego ideału są we wszystkich pracach takie same. Odmienne natomiast przedstawia się kwestia możliwości jego realizacji, a zwłaszcza powszechność takich cech jak chociażby rozumność. Rozumność to zdecydowanie najważniejsza cecha charakteryzująca Locke'owski ideał człowieka. Ma ona kluczowe znaczenie w procesie poznania, ale odgrywa także ważną w filozofii polityki, jest bowiem ściśle powiązana z wolnością.

W teorii poznania rozumność oznacza bezstronność w stosunku do wszelkiej prawdy. Umożliwia ona niezależność umysłu, która „niezbędna jest każdej istocie rozumnej i bez której właściwie władza ta nie jest rozumem.”<sup>2</sup> Bezstronność polega na wyeliminowaniu wszelkich uprzedzeń i braniu pod uwagę jedynie prawdziwości jakiejś tezy. Jest to zasada niezwykle ważna dla poznania naukowego, ale i w życiu codziennym nie można o niej zapominać. Człowiek bezstronny nie kieruje się sympatią, czy antypatią, nie ulega emocjom, a co za tym idzie, lepiej panuje nad sobą. Z bezstronnością wiąże się postulat posiadania szerokich horyzontów, nie zamykania się w wąskim kręgu własnych zainteresowań, przy jednoczesnym lekceważeniu innych dziedzin wiedzy. Pozwala to uniknąć stronniczości oraz chroni przed posiadaniem jedynie cząstkowej wiedzy.

W odniesieniu do polityki natomiast rozumność i to rozumność na odpowiednim poziomie stanowi konieczny warunek korzystania z wolności. Świadczy o tym następujący cytat z „Dwóch traktatów o rządzie”: „... kiedy zaś na skutek błędów, które mogą mieć miejsce w wyniku zwykłych procesów natury, ktoś nie osiąga takiego stopnia rozumu, jaki mógłby zakładać zdolność do poznania prawa i do życia zgodnie z jego zasadami *nie* będzie on *nigdy zdolny do tego, by być człowiekiem wolnym*. Nie można mu nigdy pozwolić kierować się swą własną wolą, gdyż nie zna on żadnych ograniczeń, nie używa rozumu – swego właściwego przewodnika. (...) *Rodzimy się więc o tyle wolni, o ile będziemy*

---

<sup>1</sup> Manuskrypt tekstu opublikowanego w: *Filozofia XVII w. Twórcy problemy, kontynuacje*, red. J. Żelazna, Wydawnictwo UMK, Toruń 2011, s. 235-248.

<sup>2</sup> J. Locke: *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tom II, s. 534.

rozumni.”<sup>3</sup> Można w tym miejscu zapytać, co oznacza właściwy stopień rozumu. Czy chodzi tu po prostu o poczytalność? Sformułowanie ”zdolność do poznania prawa” zdaje się przemawiać za takim rozumieniem. Wówczas wolni nie mogliby być ludzie chorzy psychicznie czy upośledzeni i w skutek tych zaburzeń niezdolni do rozpoznania swojej sytuacji i zasad obowiązujących w społeczeństwie. Jednak Locke pisze również o umiejętności życia zgodnie z tymi zasadami. To sugeruje, moim zdaniem, iż jest to warunek mocniejszy. Do postępowania według nakazów prawa konieczne jest jeszcze panowanie nad sobą, dojrzałość pozwalająca na samokontrolę. Sądzę, że taką interpretację potwierdzają twierdzenia o możliwości udoskonalenia rozumności dzięki odpowiednim ćwiczeniom oraz o zróżnicowaniu jej stopnia w zależności od wychowania i wykształcenia.

Jeśli tak, to omawiana tutaj dostateczna rozumność umożliwiająca korzystanie z wolności jest, przynajmniej potencjalnie, dostępna dla wszystkich, poza nielicznymi przypadkami dziedzicznych czy nabytych ciężkich chorób umysłowych<sup>4</sup>. Trzeba jednak pamiętać również, że nie jest ona dana nikomu od razu, lecz jej osiągnięcie wymaga wysiłku i czasu. Dlatego też warto przyjrzeć się bliżej temu, jak można ją zdobyć. Locke jest przekonany, że w tej kwestii odpowiednia nauka może działać wiele. Przekonuje czytelników, że skoro ciało można kształtować poprzez ćwiczenia, to i rozum będzie na takie działania podatny. „, Podobnie jak z ciałem ma się rzecz z umysłem: praktyka czyni go tym, czym jest. I nawet większość doskonałości, jakie się uważa za uzdolnienia przyrodzone, po szczegółowym zbadaniu okazuje się rezultatem ćwiczeń.”<sup>5</sup> – pisze. Skoro wzniesienie się na odpowiedni poziom rozumności zależy niemal całkowicie od pracy zainteresowanych jednostek, to poziom ten, a co za tym idzie i wolność, jest dostępna dla wszystkich, nie tylko dla jakiejś wybranej grupy obdarzonej na przykład większymi zdolnościami. Na tym etapie można uznać teorię Locke’a za w pełni egalitarną. On sam podkreśla z resztą w „Rozważaniach dotyczących rozumu ludzkiego”, że: „, każdy człowiek ma dość czasu, aby zdobyć tyle wiedzy, ile mu potrzeba i ile się od niego oczekuje; a ten, kto się nie stara o nią, gustuje widocznie w niewiedzy i jest za to odpowiedzialny.”<sup>6</sup> Zatem każdy jest w stanie osiągnąć pewien stopień rozwoju umysłowego. Pytanie tylko, co oznacza sformułowanie „tyle wiedzy ile mu potrzeba i ile się od niego oczekuje”? Locke zwraca uwagę na zróżnicowane poziomy intelektualnego u ludzi wynikające chociażby z ich zajęć. Niektóre zawody wyjątkowo nie sprzyjają kształceniu umysłu. „,Tam, gdzie ręka nawykła do sochy i

---

<sup>3</sup> J. Locke: *Dwa traktaty o rządzie*, PWN, Warszawa 1992, s. 203-204.

<sup>4</sup> W praktyce – jak twierdzi Locke- niedojrzałość może dotknąć nawet całe ludy.

<sup>5</sup> J. Locke: *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, op. cit., tom II, s. 608.

<sup>6</sup> Tamże, tom II, s. 589.

łopaty, głowa rzadko zwraca się ku wzniosłym pojęciom czy też ćwiczy się w historycznych refleksjach. Dobrze jeszcze, gdy ludzie tego pokroju (pomijam tu już zupełnie pleć niewieścią) okażą się zdolni do zrozumienia prostych twierdzeń i krótkiego ciągu dedukcji na temat spraw bliskich ich zmysłom i ściśle związanych z ich codziennym doświadczeniem”<sup>7</sup> - pisze Locke. Poza tym często stanowiąca podstawę utrzymania praca pochłania tak wiele czasu, że nie starcza do już na kształcenie intelektu.

Dlatego też deklarowana w „Rozważaniach dotyczących rozumu ludzkiego” powszechna zdolność do doskonalenia umysłu i osiągnięcia odpowiedniego stopnia rozumności w praktyce okazuje się dostępna tylko dla niektórych. Widać to wyraźnie w tekstach Locke prezentujących konkretne rozwiązania w kwestii wykształcenia młodzieży. Podejście do wychowanków jest w nich zróżnicowane w zależności od ich pochodzenia społecznego i zamożności. W „Myślach o wychowaniu” przedstawia Locke program wychowawczy dla przyszłych gentlemanów. Ma on zastosowanie zarówno dla dzieci arystokracji, jaki i bogatych mieszczan. Jego celem jest wszechstronny rozwój umysłowy i fizyczny wychowanków, którzy mają stać się zdolni do służby dla kraju oraz stanowić wzór dla warstw niższych. Ubogim natomiast wystarczy w zupełności znajomość Biblii i zawodu. Nie ma w ich nauczaniu miejsca na zbytnią troskę, ani o intelekt, ani tężyznę fizyczną. W projekcie z 1687 roku Locke proponuje zakładanie w każdej gminie szkół dla ubogich, w których dzieci począwszy do trzylatków uczyły by się konkretnego zawodu karmione jedynie chlebem i kaszką na wodzie.<sup>8</sup> Natomiast ich edukacja ogólna ograniczałaby się jedynie do zagadnień religijnych.<sup>9</sup>

To zróżnicowanie programów kształcenia ma bardzo poważne konsekwencje na gruncie filozofii polityki. Trzeba bowiem pamiętać o wspomnianym wcześniej powiązaniu rozumności i wolności. Bazuje ono na przekonaniu, iż im bardziej rozum kieruje naszym postępowaniem powściągając instynkty i namiętności, tym lepszy użytek potrafimy zrobić z wolności. Bez rozumu zaś wolność staje się niebezpieczna. Mogąc wybierać człowiek może wybrać źle, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Wszystkie błędy w ten sposób popełniane wynikają z niedostatecznych umiejętności posługiwania się rozumem, zwłaszcza ze zbyt szybkiego przechodzenia do działania. Dlatego też doskonaląc rozum można zminimalizować niebezpieczeństwa wynikające z wolności. Należy oczekiwać, że im bardziej złożona jest

<sup>7</sup> J. Locke: *The Reasonableness of Christianity as delivered in the Scriptures*, w: *The Work of John Locke*, Londyn 1768, vol. III, s. 99, cyt. za Z. Ogonowski: *Locke*, op. cit., s. 166.

<sup>8</sup> Locke twierdził, że w szkole dziecko byłoby i tak lepiej odżywiane niż w domu. Tam bowiem często brakuje nawet chleba, zwłaszcza, jeśli ojciec często zagląda do szynku.

<sup>9</sup> Z. Ogonowski: *Locke*, Książka i Wiedza, Warszawa 1972, s. 42-43.

sytuacja, w której podejmowana jest decyzja, tym rola rozumu staje się istotniejsza. Wszelkie nieszczęścia zaś wynikają z braku bądź niewłaściwego posługiwania się rozumem: „... umysł człowieka prowadzi go do okrucieństw, jakich nie popełniłyby zwierzęta, gdy tylko opuści go rozum, który czyni go prawie równym aniołom. Nie można też niczego innego spodziewać się po istocie, której myśli są czymś więcej niż piasek, a sięgają dalej niż ocean. Wyobraźnia i namiętności muszą z konieczności sprowadzić ją na manowce, kiedy rozum, jedyny kompas, gwiazda przewodnia, już ją nie kieruje.”<sup>10</sup> – przestrzega Locke w komentarzu do zwyczajów niektórych ludów, w tym pewnego w Peru, który miał spożywać własne dzieci.

Dlatego tak ważne jest odpowiednie rozwijanie zdolności umysłu umożliwiające kierowanie się przede wszystkim rozumem. Nieprzypadkowo w „Myślach wychowaniu” Locke pisze: „Naucz chłopca, jak zdobywać panowanie nad swoimi skłonnościami i podporządkowywać swe popędy rozumowi. Skoro to osiągnie i dzięki stałej praktyce wprowadzi u siebie w zwyczaj, najcięższa część zadania będzie spełniona.”<sup>11</sup> Najważniejszym celem wychowania okazuje się osiągnięcie stanu, w którym rozum w jak największej mierze kieruje naszymi wyborami i następującymi po nich czynami. Jest to dla Locke’a naczelną zasadą i podstawą wszelkiej cnoty i wartości.<sup>12</sup> Dlatego też należy uczyć dzieci przede wszystkim umiejętności kontrolowania swoich zachcianek oraz uwrażliwiać je na pochwały i nagany. Drogą do zdobycia samoopanowania jest przede wszystkim praktyka. Taka praktyka wymaga pewnego zakresu wolności, – aby ćwiczyć się w dokonywaniu właściwych wyborów, trzeba mieć możliwość wyboru. Skoro ma się wytworzyć pewien nawyk, to wybierać należy często. Dlatego też: „... despotyzm i surowość jest wyraźnie złym sposobem postępowania z ludźmi, którzy umieją kierować się swym własnym rozumem.”<sup>13</sup> Chociaż w innym miejscu Locke zauważa, iż: „... wolność (... ) i pobłażanie nie przynoszą dzieciom nic dobrego, ich brak zdolności sądzienia sprawia, że potrzebują hamulców i dyscypliny.”<sup>14</sup> Od początku wychowania potrzebny jest jakiś margines swobody, początkowo zapewne niewielki, który jednak wzrasta stopniowo wraz z postępami wychowanka i jego rozwojem intelektualnym. Można przyjąć, jak sądzę, iż wolność i rozumność w pewien

<sup>10</sup> J. Locke: *Dwa traktaty o rządzie*, op. cit., s. 58.

<sup>11</sup> J. Locke: *Myśli o wychowaniu*, Ossolineum, Wrocław-Kraków 1959, s. 205.

<sup>12</sup> Tamże, s. 27.

<sup>13</sup> Tamże, s. 34.

W przypadku wychowania, przynajmniej na jego początkowych etapach, chodzić tu może bardziej o możliwość potencjalną, niż już wykształconą.

<sup>14</sup> Tamże, s. 34

sposób warunkują się wzajemnie – rozumność umożliwia korzystanie z wolności, ale bez wolności nie da się osiągnąć rozumności.

Uwzględniając wymienione wyżej zasady, osiągnięcie rozumności okazuje się niezwykle trudne i wymagające długiego czasu. Trzeba bowiem stać się człowiekiem bezstronnym, o otwartym umyśle i w jak największym stopniu panującym nad sobą. Może to budzić wątpliwości, co do możliwości realizacji tego ideału przez wszystkich, czy przynajmniej znaczną większość ludzi. Pojawia się również pytanie o to, jak traktować tych, którzy nie dojdą do tak wysokiego poziomu. Czy można mówić o jakimś minimalnym stopniu rozumności, który wprawdzie nie czyni z człowieka geniusza, lecz jest wystarczający do uznania go za zdolnego do bycia wolnym? Jeśli tak, to kto miałby to oceniać? Czy, biorąc pod uwagę trudności związane z rozwinięciem swej rozumności, teoria Locke’a nie okazuje się znacznie mniej egalitarna niż można było się tego spodziewać? Co z tymi, którzy odpowiedniego poziomu rozumności nie osiągają?

Locke twierdzi, że ten: „... kto przestaje kierować się rozumem, którym go Bóg obdarzył, aby służył mu za wytyczną w stosunkach między ludźmi i był węzłem łączącym rodzaj ludzki w jedną wspólnotę i społeczeństwo, zstępuje z drogi pokoju, jaką rozum nam wskazuje i używa siły wobec innych, aby osiągnąć swe niesłuszne cele, do czego nie jest uprawniony, porzuca swój gatunek i przystaje do tego, do którego należą zwierzęta...”<sup>15</sup> W świetle powyższego cytatu rozumność okazuje się czymś więcej niż tylko prywatną cnotą, ma ona charakter społeczny i polityczny. Stanowi niezbędny warunek bycia człowiekiem i członkiem ludzkiego społeczeństwa.<sup>16</sup> Przytoczone wyżej słowa wyjaśniają również ścisły związek między rozumem, a wolnością. Jeśli ten, kto rezygnuje z posługiwania się rozumem przestaje być człowiekiem, to nie może on być wolny, ponieważ wolność przysługuje jedynie ludziom. Zatem ludzkie społeczeństwo, musi być przede wszystkim społeczeństwem jednostek rozumnych.

Pytanie tylko, w jaki stopniu jednostki muszą być rozumne. Jakie jest tutaj niezbędne minimum? Sądzę, iż wystarczy wspomniana wcześniej umiejętność poznania i przestrzegania prawa.<sup>17</sup> O tym czy osoba spełnia ten warunek wiadomo na podstawie jej zachowania – jednostka niepotrafiąca przestrzegać przyjętych zasad, na przykład uciekająca się

<sup>15</sup> J. Locke: *Dwa traktaty o rządzie*, op. cit., s. 287.

<sup>16</sup> Potwierdza to również fakt, iż to rozumność sprawia, że ludzie decydują się stworzyć społeczeństwo dla lepszej ochrony swojej własności.

<sup>17</sup> Przestrzeganie prawa można uznać za ściśle powiązane z ideałem panowania nad sobą – nie należy ulegać żadnym pobudkom skłaniającym nas do złamania prawa takim, jak emocje dążenie do natychmiastowej korzyści i tym podobne.

do stosowania przemocy, z pewnością nie spełnia omawianego warunku.<sup>18</sup> Jeśli warunkiem bycia wolnym jest stanie się człowiekiem rozumnym w owym minimalnym zakresie, to każdy jest potencjalnie wolny. Jednak nie każdy zdoła tę możliwość zaktualizować. Ci, którym się to nie uda, nie będą prawdopodobnie odczuwać z tego powodu braku, ponieważ wolność jest jednym z praw natury, a tych praw właśnie nie są oni w stanie poznać.

Człowiek rozumny staje się człowiekiem wolnym – odkrywa swoje prawo do wolności i umie z niego korzystać. Będąc wolnym może zaś lepiej posługiwać się rozumem. Locke zauważa, iż pierwszym pożytkiem z wolności jest: „... zapobieganie działaniu w nadmiernym pośpiechu; wykorzystuje się je przede wszystkim przez to, że się człowiek zatrzymuje, otwiera oczy, rozgląda wokoło i czyni przegląd następstw tego, co zamierza uczynić, jak tego wymaga powaga sprawy.”<sup>19</sup> Chodzi tutaj o panowanie na swoimi instynktami czy emocjami, które nie powinny stanowić jedynych motywów ludzkiego działania. Tak rozumiana wolność stanowi specyficznie ludzką cechę gatunkową – człowiek, w przeciwieństwie do zwierząt, nie jest zdeterminowany przez instynkty i popędy. Jednak przytoczone wyżej słowa Locke’a można odnieść również do rzeczywistości politycznej. W sytuacji podlegania przymusowi nie ma potrzeby kierowania się własnym rozumem, kto inny podejmuje decyzje. Tam, gdzie wymaga się posłuszeństwa, nie oczekuje się samodzielnego myślenia, przeciwnie – dąży się do jego wyeliminowania. Sytuacja taka znosi również osobistą odpowiedzialność.

Wolność bez rozumu jest niebezpieczna, otwiera przed człowiekiem możliwości, z których nie potrafi on właściwie skorzystać. Taka wolność szybko obraca się przeciwko niemu. Niestety, nieumiejętne posługiwanie się rozumem nie jest jedynie przypadłością dzieci i ludów niecywilizowanych. Dotyka ona ludzi w każdym czasie i miejscu. Locke wymienia trzy zasadnicze uchybienia w tej kwestii. Po pierwsze niektórzy nie są skłonni, a może też i zdolni do samodzielnego myślenia i dlatego bezkrytycznie postępują tak, jak inni: członkowie rodziny, sąsiedzi czy duchowni. Inni zaś kierują się przede wszystkim uczuciami i tylko wtedy, gdy jest to zgodne z już wcześniej powziętym zamiarem, interesami czy nawet kaprysem, mogą postąpić tak, jak im nakazuje rozum. Trzecia grupa błędzących jest wprawdzie skłonna działać zgodnie ze wskazówkami rozumu, lecz brak im koniecznych umiejętności. Na przykład nie potrafią oni uwzględnić wszystkich okoliczności istotnych dla dokonania konkretnego wyboru i w rezultacie podejmują błędną decyzję.

---

<sup>18</sup> Trzeba pamiętać, że Locke mówi tutaj o prawie natury, które jest poznawalne przez ludzki rozum.

<sup>19</sup> J. Locke: *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, op. cit., tom I, s. 383.

Jeśli osiągnięcie rozumności w stopniu dostatecznym do stania się wolnym okazuje się tak trudne, to czy oznacza to, iż należy zrezygnować, a przynajmniej znacznie ograniczyć ludzka wolność? Na szczęście można uniknąć tak drastycznych konsekwencji. Aby móc cieszyć się wolnością wystarczy przestrzegać prawa. Wprawdzie nie wszyscy są w stanie właściwie je zrozumieć, a na przeszkodzie temu stają dodatkowo namiętności czy własne interesy. Podobnie rzecz ma się ze stosowaniem owego prawa. Jednak w stanie społecznym można ten problem rozwiązać bez konieczności uciekania się do surowych ograniczeń. Stan ten jest tak pomyślany, by: „... całe społeczeństwo zabezpieczało i chroniło ich własność, ustanowiło określające ją *obowiązujące prawa*, by każdy mógł wiedzieć co do niego należy.”<sup>20</sup> Lekarstwem na niemożność poznania i właściwego zastosowania prawa natury okazuje się prawo stanowione. To prawo określa jednoznaczne, powszechne zasady, które każdy może poznać, bez względu na to, jak biegły jest w posługiwaniu się rozumem. Podobne cele przyświecają powołaniu rządu i ustanowieniu władzy sądowniczej dającej wykładnię właściwego stosowania prawa.<sup>21</sup>

W stanie społecznym minimalny stopień rozumności mógłby być, jak sądzę jeszcze niższy. Nie trzeba przecież koniecznie samemu odczytywać prawa natury<sup>22</sup>, a i wpływ czynników poza rozumowych na ostateczną decyzję ulega pewnemu ograniczeniu. Na przykład interes własny może nakazywać przestrzegania zasad z obawy przed karą, a strach przed nią może powściągnąć inne namiętności. Niezbędna okazuje się jedynie umiejętność zrozumienia przepisów i konsekwencji ich łamania. Ten warunek jest łatwiejszy do spełnienia przez większą liczbę osób. Dotyczy to również tych, którzy z powodu absorbującej pracy zawodowej nie mają czasu na kształcenie rozumu, a ich zawód również temu nie służy.<sup>23</sup> Podleganie jednemu prawu stanowionemu jest skuteczną metodą na złagodzenie skutków zróżnicowanego stopnia rozumności wśród ludzi (z przewagą jej braku). Jeśli jednak i ono nie wystarcza odwołać się można jeszcze do prawa opinii czy reputacji. Określa ono co uważane

<sup>20</sup> J. Locke: *Dwa traktaty o rządzie*, op. cit., s. 260.

<sup>21</sup> Może jednak pojawić się wątpliwość w kwestii tego, kto ma decydować o treści prawa stanowionego. Jeśli mieli by to być na przykład najrozumniejsi, to kto miałby decydować o ich wyborze?

<sup>22</sup> Ogonowski spostrzega, iż Locke problem rozumienia prawa natury przedstawia na dwa różne sposoby. Twierdzi on, że prawo to jest powszechnie znane i nie respektują go jednostki zdegenerowane. Jednak można w jego dziełach znaleźć również stwierdzenie, iż wprawdzie prawo natury jest jasne i zrozumiałe, lecz ludzie nie są skłonni przestrzegać wszystkich jego bez strachu przed karą. Na przeszkodzie stawać im może brak jego dostatecznej znajomości, bądź uleganie egoistycznym skłonnościom. (Ogonowski, op.cit., s. 162-163) Jak sądzę obie przyczyny nierespektowania prawa natury można uznać za wynikające z niedostatecznej rozumności – jest ona zbyt słabo wykształcona, by poznać wszystkie normy prawa boskiego, lub nie wystarcza do zapanowania nad namiętnościami.

<sup>23</sup> Przy takich założeniach jednostki „rozumniejsze” mogłyby czuć się bardziej wolne, ponieważ nie odczuwałyby norm prawnych jako narzuconych i opartych na przymusie, lecz widziałyby w nich przejaw rozumu i warunek możliwości wolności.

jest za cnotę, a co za występki w danej społeczności. Jego funkcjonowanie opiera się na zasadzie milczącej zgody. Choć niesformalizowane, okazuje się ono niezwykle przydatne. Zdaniem B. Hindessa: „... prawo opinii egzekwować można wyjątkowo skutecznie. Locke podkreśla, że w gruncie rzeczy większością społeczeństwa rządzi prawo opinii, dużo skuteczniejsze, jeśli chodzi o regulację, niż prawa boskie i wspólnotowe. Ludzie niewiele zastanawiają się nad pierwszymi, co do drugich zaś – zazwyczaj łudzą się nadzieją bezkarności.”<sup>24</sup> Znajomości prawa reputacji nabywa się w codziennej praktyce, nie potrzeba do tego żadnego wykształcenia i szczególnie rozwiniętego intelektu. Ludzie z najbliższego otoczenia potrafią je skutecznie wyegzekwować obdarzając nas szacunkiem, bądź pogardą.

Innym sposobem złagodzenia niedostatków rozumności jest odwołanie się do wiary religijnej. Nieistotne jest przy tym, jaka ma to być konkretnie religia. Ważny jest fakt podlegania regułom moralnym przez nią nakładanym, bycie członkiem jakiegoś kościoła. Locke wykluczał, jako społecznie niebezpieczne jedynie te religie, które prowadzą do fanatyzmu i mogą zagrażać lojalności obywateli wobec swojego państwa. Są to islam i katolicyzm. Religii tych nie da się pogodzić z zasadą tolerancji. Ta jednak nie może dotyczyć ateistów. Dlatego: „... tych ludzi, którzy przeczą istnieniu bóstwa, w żaden sposób tolerować nie wolno. Dla ateusza bowiem nie mogą być święte żadne poręczenia, żadne układy, żadne przysięgi, które więzami są społeczeństwa.”<sup>25</sup> Niewierzący okazują się niebezpieczni przede wszystkim ze względów politycznych. Nie są w stanie przestrzegać obowiązujących w społeczeństwie zasad, pod tym względem są ludźmi, którzy nie wydobyli się ze stanu natury. Nie uznają boskiego autorytetu stanowiącego gwarancję prawa natury, a więc i tego prawa mogą nie przestrzegać. Są groźni, bo odrzucając Boga, zostają pozbawieni hamulców chroniących innych przed nimi. Ograniczenie tolerancji wprowadzone przez Locke’a nie wynika zatem, zdaniem J. Rawlsa, ze względów doktrynalnych, a jedynie z tego, co uważał on: „... za wyraźne i oczywiste konsekwencje dla porządku publicznego. Jeżeli miało się nie tolerować katolików i ateistów to dlatego, że wydawało się oczywiste, iż nie można zaufać, że takie osoby będą przestrzegać obowiązków jakie nakłada społeczeństwo polityczne.”<sup>26</sup>

Obawa Locke przed ateistami pokazuje, że samo ustanowienie stanu społecznego i powszechnie obowiązującego prawa może okazać się niewystarczające. Potrzebna jest

<sup>24</sup> B. Hindess: *Filozofie władzy*, PWN, Warszawa-Wrocław 1999, s. 76.

<sup>25</sup> J. Locke: *List o tolerancji*, PWN, Warszawa 1963, s. 55.

<sup>26</sup> J. Rawls: *Teoria sprawiedliwości*, PWN, Warszawa 1994, s. 295.

Dlatego też Rawls jest przekonany, że to ograniczenie tolerancji nie jest nieodwołalne. Uważa, że gdyby pokazano Lockowi dowody na to, że w praktyce ateści są dobrymi obywatelami, byłby on skłonny objąć ich zasadą tolerancji.



jeszcze religia nakładająca na ludzi dodatkowe ograniczenia i wzmacniająca normy prawne przez uznanie ich złamania za grzech. Religia i głoszone w jej ramach zasady moralne są przy tym wyłożone językiem znacznie prostszym niż kodeksy i ustawy. Nauczanie kościołów trafia też to znacznie szerszych rzesz ludzkich niż wiedza prawnicza, w tym także do ludzi niewykształconych, nawet do analfabetów. Więcej osób chodzi do kościoła i słucha głoszonych tam nauk, niż próbuje rozwijać swoje zdolności intelektualne. Jest to najskuteczniejszy i najpowszechniejszy sposób na wpojenie ludziom pewnych zasad. W najmniejszym też stopniu zależy on od stopnia ich rozumności. Aby bać się piekła i mieć nadzieję na życie wieczne nie trzeba szczególnie bystrego umysłu, te wizje przemawiają niemal do wszystkich. Społeczeństwo i stanowione w tym stanie prawo, wzmocnione dodatkowo autorytetem religii, okazują się sposobem na upowszechnienie wolności w sytuacji, gdy osiągnięcie właściwego stopnia rozumności nie jest łatwe i stanowi raczej elitarny ideał. Minimalnym wymogiem okazuje się umiejętność życia w społeczeństwie i niezagrażania innym osiągnięta dzięki lękowi przed karą, zarówno na ziemi, jak i w przyszłym życiu. Jeśli nawet ktoś może liczyć na to, że umknie funkcjonariuszom państwa, to z pewnością nie oszuka boskiej sprawiedliwości.

Podsumowując: najważniejszym elementem Lockowskiego ideału człowieka jest rozumność, umiejętność właściwego posługiwania się rozumem. Jest ona istotna na gruncie teorii poznania, dlatego tyle miejsca poświęcił jej Locke w „Rozważaniach dotyczących rozumu ludzkiego.” Sądzę jednak, że i w filozofii polityki odgrywa ona niezwykle ważną rolę. Być człowiekiem rozumnym, to przede wszystkim panować nad sobą, to być rozważnym, krytycznym, potrafić dokonać właściwej oceny sytuacji. Te wszystkie cechy są niezbędne do tego, aby móc korzystać z wolności nie stanowiąc zagrożenia dla innych ludzi i porządku społecznego.

Wszystkich wymienionych tu umiejętności można się nauczyć, lecz nie jest to zadanie proste, wymaga także wiele czasu i nieustannych ćwiczeń. Dlatego też niewielu ludzi jest w stanie osiągnąć w tej dziedzinie biegłość pozwalającą im samodzielnie dotrzeć do prawdy. Nie można przecież wymagać, aby wszyscy zajmowali się nauką czy filozofią, czyli tymi dziedzinami, które umożliwiają ciągłe ćwiczenie umysłu. Najwyższy stopień rozumności w praktyce okazuje się dostępny dla niewielu. Więcej osób będzie zapewne w stanie osiągnąć „polityczne minimum racjonalności”, czyli taki poziom rozwoju rozumu, który pozwala poznać prawo natury i postępować zgodnie z nim. Mimo wszystko ciągle będzie to jednak raczej mniejszość. Aby nie odmawiać pozostałym prawa do wolności Locke znajduje rozwiązanie polegające na ustanowieniu stanu społecznego, w którym prawo natury jest

publicznie ogłoszone w postaci prawa stanowionego<sup>27</sup>. Trzeba jedynie być zdolnym do zrozumienia jego nakazów i zakazów i do ich przestrzegania. Dodatkowym zabezpieczeniem przed „najbardziej opornymi” jest religia wzmacniająca prawo swoim autorytetem i dodatkowymi sankcjami. To pozwala traktować wszystkich jako równie zdolnych do przestrzegania porządku społecznego, choć kierujących się przy tym różnymi motywacjami. Rozumnijsi będą potrafili lepiej wykorzystać możliwości oferowane im przez społeczeństwo obywatelskie i w pełni docenić swoją wolność. Rozumnijsi mogą swoim przykładem „podciągać wyżej” innych. Nieprzypadkowo Locke sugeruje w „Myślach o wychowaniu”, że zasadniczym celem gentlemana jest służba dla kraju. Realizuje on ją między innymi poprzez bycie wzorem dla warstw niższych, dla mniej rozumnych. Temu służy chociażby kształtowanie charakteru ze szczególnym uwzględnieniem panowania nad namiętnościami. Dzięki temu może on pokazywać, że możliwe jest powściągnięcie pragnień przez rozum.

Pomimo pesymistycznego stanowiska w kwestii jego powszechności, ideałem człowieka dla Locke’a jest jednostka kierująca się rozumem, dbająca o swój rozwój intelektualny i stale doskonaląca się w tej dziedzinie. Powinna to być również osoba o silnym charakterze, umiejąca poskromić swe pragnienia i namiętności. Jak zauważa Ossowska Locke: „... akcentował konieczność przełamywania naszej natury, którą - ulegając tradycji chrześcijańskiej – musiał najwidoczniej uważać za grzeszną, skoro człowiek cnotliwy musiał włożyć tyle wysiłku w to, by ją okiełznać.”<sup>28</sup> Tylko człowiek rozumny i cnotliwy zarazem jest w stanie właściwie zrozumieć prawo natury i przestrzegać go nie ze strachu przed karą, lecz widząc w nim warunek możliwości korzystania ze swej wolności i własności. Ceni on należycie swoją wolność, dlatego też będzie opowiadał za takim systemem społecznym i politycznym, w którym jest ona należycie zagwarantowana. Rozum doprowadzi go także do zasady tolerancji jako najlepszej gwarancji pokoju wewnętrznego. Sądzę, iż według Locke’a ludzie naprawdę rozumni opowiadają się za liberalizmem, bo jest on najbardziej zgodny z prawem natury oraz z dobrze pojętym interesem własnym<sup>29</sup>. Liberalne państwo pozostawiając jednostce pole do dokonywania własnych wyborów pozwala jej także posługiwać się własnym rozumem i w ten sposób go

<sup>27</sup> Można jednak zastanawiać się czy prawo stanowione zawsze trafnie odzwierciedla zasady prawa natury. Co wtedy, gdy tak nie jest, czy przestrzeganie złego prawa jest zgodne z rozumem? Czy jest to sytuacja pozwalająca na bunt? Taką niezgodność może odkryć tylko rozum, rozumność okazywałaby się i w tym przypadku mieć znaczenie polityczne – pozwalałaby rozpoznać złą władzę.

<sup>28</sup> Tamże, s. 103.

<sup>29</sup> Dobrze pojęty interes własny odwołuje się do rozumu, wymaga rozpatrywania długofalowych skutków naszych działań, a nie kierowania się tylko jak najszybszymi korzyściami.

doskonalić. Człowiek ufny w swoje siły, pewny swych umiejętności i zdolny do samokontroli nie ma powodu obawiać się wolności i godzić na przymus.

Mimo, że teoretycznie osiągalny niemal dla wszystkich, ideał ten w praktyce okazuje się niestety elitarny. Społeczeństwo złożone z takich jednostek z pewnością funkcjonowałoby znakomicie, ale Locke nie ma złudzeń.<sup>30</sup> Powszechny jest raczej niezbyt wysoki stopień rozumności i fakt ten należy brać pod uwagę projektując instytucje społeczne. Prawo stanowione, władza sądownicza, rząd czy wreszcie religia i kościoły służą niwelowaniu wpływu różnic w poziomie racjonalności. Nie znaczy to jednak, iż nie należy propagować przedstawionego wyżej ideału.

---

<sup>30</sup> W tej kwestii chyba nawet Bóg jest pesymistą. „... Bóg z pewnością po to powołał rząd, by powstrzymał gwałt i stronnicość wśród ludzi” – pisze Locke w „*Dwóch traktatach o rządzie*” (s. 171). Stronnicości i gwałt to nic innego, jak skutki niedostatecznego panowania rozumu nad emocjami i namiętnościami.